Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. || Wtorek 31-go stycznia 1933 roku. || Nr. 25.

Prezydent Rzplitej, prof. Ignacy Mościcki.

Ideał postaci, której powierza się piastowanie najwyższego urzędu w nowoczesnem państwie o ustroju republikańskim — to połączenie działacza społecznego, patrjoty, człowieka wielkich doświadczeń i wiedzy z wysoką kulturą.

Ideał ten wciela właśnie w całej pełni Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej, którego dzień święta dziś właśnie obchodzimy.

Bo jeśli wgłębimy się w istotne cechy Pierwszego Obywatela, od siedmiu lat stojącego na najwyższym szczeblu naszej państwowej hierarchji — to spotkamy właśnie: działacza społecznego, mającego na karcie swego żywota szereg wybitnych zasług w czasie, kiedy jeszcze ciemne mroki niewoli zasnuwały ziemie polskie, — przedstawiciela ogromu wiedzy, niepospolitego uczonego, którego 40-lecie pracy naukowej właśnie szykuje się uczcić nietylko polski, ale i europejski świat naukowy, — piękną, mądrą, rasową postać obywatela, opromienionego powagą i dostojnością.

Życie tego człowieka upływało zawsze w służbie dla narodu i państwa, wtedy, kiedy jeszcze idea niepodległości snuła się w głowach tylko tej garści młodzieży, którą symbolizuje Józef Piłsudski, a w której poczesne miejsce zajmował również i Ignacy Mościcki.

Widzimy więc Najwyższego Dostojnika dzisiejszej Polski w zaraniu młodości w tem środowisku, które wykuwało przyszłe zręby idei niepodległościowej. Widzimy w nim również i jedną z ofiar prześladowań rządu zaborczego, przymusowego emigranta politycznego do Londynu i Szwajcarji, zakonspirowanego działacza społecznego, pracującego w kręgu dobranych już podówczas przez Marsz. Piłsudskiego przyszłych bojowników o wolność i niepodległość.

Widzimy następnie męża wielkiej, świetnej wiedzy, który w ojczyźnie Wilhelma Tella przysparza nazwisku polskiemu blasku sławy naukowej.

I widzimy następnie niezmordowanego działacza w Polsce, gdy rozerwała ona kajdany niewoli. Chorzów, uruchomienie tej wielkiej wytwórni soków żywotnych dla gleby polskiej—oto pomnik wielkiej zasługi Ignacego Mościckiego. Równocześnie katedra we Lwowie, mrówcza, skupiona praca nad wychowaniem i wykształceniem tego szczęśliwego pokolenia młodzieży, które czerpać już może wiedzę ze źródeł polskich, służyć zdobytą nauką wolnemu Państwu Polskiemu.

Oto etapy życia Ignacego Mościckiego przed tą chwilą, gdy wolą przedstawicielstwa narodowego zostaje powołany na stanowisko Głowy Państwa i na tem stanowisku od siedmiu niemal lat symbolizuje tak pięknie i szlachetnie majestat Rzeczypospolitej.

W dniu Jego święta łączy się Polska w uczuciu miłości i podziwu, wdzięczności i najgłębszych sympatyj dla człowieka, który jest jednem z najpiękniejszych wcieleń cnót obywatelskich, niezłomnego charakteru i hartu ducha.

Uchwalenie budżetu państwa.

WARSZAWA. W sobotę komisja budżetowa Sejmu uchwaliła budżet państwa na r. 1933-34 w III iem czytaniu.

Z ważniejszych poprawek przyjęto: w budżecie Sejmu zwiększono wydatki na bibljotekę sejmową o 2.040 zł., w dochodach zaś zmniejszono wpływ z hotelu poselskiego o 20 tys. zł.; w budżecie Ministerstwa Rolnictwa wstawiono nowy wydatek w wysokości 200 tys. zł. na popieranie owczarstwa; w tymże budżecie, w dziale lasów państwowych zmniejszono m. in. wydatki na administrację o 708 tys. zł. i o 1.950.000 zł. — wydatki inwestycyjne; wreszcie w budżecie Monopolu Spirytusowego dokonano pewnych przesunięć w granicach 120 tys. zł.

Z ważniejszych rezolucyj przyjęto: rezolucję pos. Wagnera (BB.) w sprawie przedłużenia czasokresu trwania inwalidzkiego funduszu kredytowego do r. 1939, ks. Szydelskiego (Ch. D. Małop. Wsch.) w sprawie zwiększenia liczby alumnów w lwowskiem Seminarjum Duchownem obrządku łacińskiego i pos. Wełykanowicza (Kl. Ukr.) w sprawie przyśpieszenia budowy mostów w miejscowościach, w których zostały zniszczone lub są niezbędne.

Dzisiejsze posiedzenie komisji ma porządek dzienny następujący: ustawa skarbowa i referat generalny.

Scalenie ubezpieczeń społeczn.

WARSZAWA. Komisja ochrony pracy rozpatrywała w dalszym ciągu ustawę o ubezpieczeniach społecznych. Omawiano dział ubezpieczeń na wypadek choroby i poprawki, zgłoszone przez referenta pos. Gosiewskiego.

Dalsza dyskusja toczyła się nad działem świadczeń emerytalnych. — Zgłoszone przez BB. poprawki przewidują stabilizację finansową ubezpieczeń na wypadek kryzysu. Przy poszczególnych konjunkturach przewidywane jest podniesienie rent oraz obniżenie granicy wieku, uprawniającego do emerytury starczej.

Dalej omówiono bez dyskusji świadczenia w naturze, świadczenia emerytalne i wypadkowe oraz przepisy, dotyczące ustalenia, wstrzymania i ograniczenia prawa do świadczeń działu ubezpieczeń emerytalnego i od wypadków oraz postępowania w sprawach o świadczenia emerytalne i wypadkowe.

Ustalono też zasady pomocy lekarskiej, której obowiązek nałożono na pracodawców.

Następne posiedzenie komisji dziś, w poniedziałek.

Papen następcą Schleichera.

BERLIN. Kanclerz Schleicher został przyjęty przez prez. Hindenburga, któremu złożył sprawozdanie o sytuacji. Schleicher zażądał pełnomocnictwa do rozwiązania Reichstagu, Hindenburg nie zgodził się jednak na to, wobec czego kanclerz zgłosił w imieniu całego gabinetu Rzeszy dymisję. Prez. Hindenburg dymisję przyjął, powierzając dotychczasowemu gabinetowi tymczasowe prowadzenie agend.

Bezpośrednio potem Hindenburg przyjął b. kanclerza, Papena, poruczając mu misję rozpoczęcia rokowań ze stronnictwami. celem ustalenia sytuacji politycznej i zbadania istniejących możliwości dla nowego rządu.

Papen po rozmowach z przywód. partyj politycznych i o stanie swych rokowań złożył sprawozdanie prezydentowi Hindenburgowi. Rokowania te otoczone są tajemnicą.

Deladier tworzy nowy rząd we Francji.

PARYŻ. Rząd Paul Boncoura upadł na tle trudności, powstałych przy przeprowadzaniu planu pokrycia deficytu budżetowego. Po całonocnem posiedzeniu przystąpiono o godz. 6 rano do głosowania. Przeciwko rządowi wypowiedziało się 399 posłów, za rządem tylko 193.

O godz. 7 rano Paul Boncour wraz z członkami gabinetu udał się do prezydenta republiki, Lebruna, celem złożenia mu dymisji całego rządu. Dymisję prezydent przyjął. Misję utworzenia nowego rządu prezydent Lebrun powierzył Deladier'owi.

W kołach politycznych przewidują, że Daladier natrafi na wielkie trudności przy formowaniu nowego rządu. Rozmowy z przywódcami partyj potrwają 2 dni. Lista nowego gabinetu gotową będzie dopiero we środę.

Bombiarze łódzcy przed sądem

Pieniądze z rabunku na N. P. R.

Łódzki sąd okręgowy przystąpił do rozprawy przeciwko bandzie bombiarzy Kuchciaka.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Roman Kuchciak 32 l., Jan Rzetelski 36 lat, Stanisław Klimczak 37 l., Antoni Rybak 25 l., Józef Grodzicki 39 l., Władysław Snigulski 27 l., Feliks Wiśniewski 30 l., i Bolesław Renosik 44 l.

Akt oskarżenia zarzuca im dokonanie napadu na kasjera firmy „Kröning" i rabunek 27 tysięcy. Pieniądze te miały być użyte przez Kuchciaka na akcję partyjną N. P. R. i Kartelu.

Ponadto dokonali oni zamachu bombowego, podrzucając bombę pod gmach urzędu wojewódzkiego, przez co spowodowali śmierć handlarki Mirli Goldberg.

Szczegóły tej sensacyjnej sprawy podamy jutro.

Komisarz rządowy w Z. U. P. U warszawskiem.

WARSZAWA. W ciągu bieżącego tygodnia min. opieki społecznej poweźmie decyzję w sprawie obsadzenia stanowisk kierowniczych w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie.

Rada i zarząd Z.U.P.U. po sobotnim odrzuceniu projektu skrócenia okresu zasiłkowego dla bezrobotnych zostaną rozwiązane, a miejsce ich zajmie komisarz rządowy w osobie p. Nakonieczników.

O wstrzymacie eksmisyj i obniżenie komornego.

WARSZAWA. W Sejmie klub socjalistyczny zgłosił do laski marszałkowskiej dwa wnioski.

Pierwszy żąda zawieszenia eksmisji na przeciąg 1 roku z mieszkań jedno i dwu izbowych, oraz na okres do 31 marca r. b. i od 1 października do 21 marca 1934 r. z mieszkań trzy i czteroizbowych.

Drugi wniosek domaga się obniżenia o 50 proc. komornego od mieszkań w domach czynszowych, podlegających ustawie o ochronie lokatorów.

Delegaci Ukrainy sowieckiej aresztowani w Moskwie.

Na posiedzeniu pełnego centralnego komitetu wykonawczego partji komunistycznej w Moskwie złożyli reprezentanci Ukrainy sowieckiej deklarację, w której obwiniają osobiście Stalina, rząd sowiecki i naczelne organy partji komunistycznej o złamanie konstytucji, gwarantującej Ukrainie prawo do autonomji zastrzegają sobie wolną rękę na przyszłość.

Po odczytaniu tej deklaracji aresztowano wszystkich 15 delegatów ukraińskich i osadzono w więzieniu.

Fakt powyższy wywołał na Ukrainie wrzenie, w związku z czem oczekiwać należy tam ruchów powstańczych.

Zamach bombowy na przyjaciela Mussoliniego.

FILADELFJA. Pod dom Johna di Silvestro, przyjaciela Mussoliniego i przewodniczącego stowarzyszenia „Synów Italji", podłożono bombę, której wybuch zniszczył dom całkowicie. Dzieci i żona di Silvestro wraz z jego sekretarką, zostały przywalone gruzami, sam di Silvestro był nieobecny podczas wybuchu. Z pod gruzów udało się wydostać sekretarkę i dzieci, ciężko ranne, natomiast pani di Silvestro nie zdołano odszukać.

Zakaz strajków w Danji.

KOPENHAGA. — Premjer Stanning (socjalista) zgłosił w parlamencie oczekiwany oddawna projekt ustawy, wedle którego wszystkie umowy o płacę zostają przedłużone do lutego 1934 i nie wolno do tego czasu porzucać pracy. Ustawę tę parlament uchwalił z całą pewnością. W ten sposób zakazano w Danji na jeden rok wszelkich strajków i lokautów.

Wojna boliwijsko-paragwajska.

LA PAZ. — Paragwajczycy przypuścili atak na linji Fernandez, zostali jednak odparci. Wojska boliwijskie niszczą w dalszym ciągu paragwajskie umocnienia fortyfikacyjne na odcinku Nanawa.

Eskadra samolotów boliwijskich obrzuciła bombami kolumny wojsk paragwajskich, czyniąc wielkie spustoszenia. Artylerja zestrzeliła dwa samoloty paragwajskie.

Środek przeciw grypie.

RYGA. — Lekarz polski dr. Rodziewicz, praktykujący w Rzezycy na Łotwie, otrzymał zaproszenie do Berlina, celem zademonstrowania tam nowego sposobu leczenia grypy. Dr. Rodziewiczowi udało się podczas wiosennej epidemji grypy w ubiegłym roku, zastosować skuteczne lekarstwo własnego pomysłu, co zwróciło uwagę lekarzy niemieckich.

Huragan na zachodniem wybrzeżu Atlantyku.

NOWY JORK. — Na wybrzeżu Atlantyku od Nowej Szkocji do Florydy szaleje niezwykle gwałtowna burza. Pod Halifaxem zalała olbrzymia fala część miasta i zniszczyła kilkaset domów. Masy wód zabrały wiele rodzin lub odcięły je od świata.

Wiele wielkich okrętów musiało czemprędzej powrócić do portów i czekać na lepszą pogodę. Okręty transatlantyckie przybędą z wielodniowem opóźnieniem, ponieważ muszą się borykać z olbrzymiemi bałwanami.

Rozruchy bezrobotnych w Kłajpedzie.

KŁAJPEDA. Około 1000 bezrobotnych z Kłajpedy i okolicy ruszyło przed gmach dyrektorjatu. Policja rozpędziła demonstrantów pałkami gumowemi i kolbami.

Bezrobotni rzucali na policję kamieniami i ranili kilku przechodniów. Dwu policjantów odniosło rany od nożów.

Część demonstrantów poczęła rozbijać szyby wystawowe oraz splądrowała kilka straganów. Policja aresztowała kilku demonstrantów oraz jednego plądrującego. Położenie jest naprężone.

✝

Ś. † P.

PIOTR STANDO

Nadkomisarz Straży Granicznej
kapitan w stanie spoczynku,
odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Zasługi.
Zmarł dnia 28 stycznia 1933 r., przeżywszy lat 43.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Aleja Wolności 62, do kościoła katedralnego, gdzie odbędzie się msza święta, nastąpi w dniu 31 stycznia o godz. 10.30. Następnie wyprowadzenie zwłok na cmentarz na Kulach.

O powyższem zawiadamia

Korpus Oficerski Śląskiego Okręgowego Inspektoratu Straży Granicznej.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W Rio de Janeiro podpisano polsko-brazylijski traktat koalicyjny.

Fala silnych mrozów nawiedziła całą Rumunję. Termometr wskazywał 35 stopni poniżej zera. Zanotowano szereg wypadków rozszarpania ludzi przez wilki we wsiach.

— Bukareszcie aresztowano 20 urzędników głównej Centrali Poczt i po zarzutem szpiegostwa na rzecz Sowietów.

— Statek sowiecki „Sachalin" został odnaleziony. Załoga i pasażerowie ocaleli.

— W kopalni w Anzin (Belgja) zawalił się szyb zakopując żywcem dwóch górników polskich: Reszczyńskiego i Redwanka. Drużyny ratownicze pracują bez przerwy. Zakopani nie odpowiadają.

— W Waszyngtonie spłonął gmach poselstwa czechosłowackiego.

— W całych Chinach obchodzono uroczyście pierwszą rocznicę wojny z Japonją.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 31 stycznia. Piotra N. Marceli.
Wschód słońca: o g. 7.22 Zachód 16.33

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: N. Rynek, Aleja Wolności,

W nocy z poniedziałku na wtorek: St. Rynek, Siedmiu.

Ś. p. Piotr Stando, inspektor straży granicznej. Niespodziewanie, acz po długich cierpieniach spowodowanych steranem zdrowiem i nerwów rozstał się z doczesnością ś. p. Piotr Stando, inspektor straży granicznej, przeżywszy lat 43.

Zgon jego przejął smutkiem szczerym wszystkich tych, którzy znali i oceniali prawość charakteru i pracowitość ś. p. zmarłego.

Z szeregu naszych ubył jeden jeszcze bojownik o niepodległość ojczyzny. S. p. inspektor Piotr Stando walczył w szeregach armji gen. Dowbór Muśnickiego, skąd przeszedł do 29 p. p. strzelców kaniowskich, a stamtąd do korpusu obrony pogranicza. Kierownikiem tutejszego inspektoratu straży granicznej mianowany został w ubiegłym roku.

Pamięci Jego cześć!

Pełnych 100 proc. zasiłku.

Na innem miejscu donosimy o mającej nastąpić nominacji komisarza rządowego w Z.U.P.U. warszawskiem. Komisarz rządowy, jak się dowiadujemy, ma przywrócić wypłatę zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym w pełnych 100 proc.

Zaprzysiężenie. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Rady Przybocznej przy Tymczasowym Kierowniku miasta przewiduje sprawę zaprzysiężenia pracowników miejskich.

Czy spełniłeś swój obowiązek? Głodne i nieodziane rzesze oczekują ratunku. Spełń swój względem nich obowiązek. Nie czekając zanieś do Dowództwa 7-ej Dywizji Piechoty—Aleje 47 zbędną odzież używaną i obuwie zbędne, które oddane będą najbiedniejszym mieszkańcom naszego miasta.

W poczet adwokatury. Mec. Józef Nierubiszewski, b. sędzia okręgowy otwiera kancelarję w Tomaszowie Mazowieckim.

Zrezygnował. Dowiadujemy się, że p. Władysław Włodarski sekretarz i wiceprezes Związku Hallerczyków placówki lokalnej wystąpił z tego Związku.

Powód rezygnacji nie jest nam znany.

Odczyt ciekawy. Dziś we wtorek o godz. 20-ej w miejskim Uniwersytecie powszechnym prof. Zdzisław Wróbel wygłosi odczyt p. t „wstęp do ludoznawstwa polskiego".

Ciemności trwały 50 minut.

Na liczne zapytania w sprawie tajemniczego zagaśnięcia światła w całem mieście w godzinach północnych w ub. sobotę wyjaśniamy, że przyczyną wyłączenia światła było t. zw. krótkie spięcie, spowodowane nieostrożnością dyżurnego na centralnej stacji elektrycznej.

Ogólne zebranie Sióstr P. C. Krzyża. Zarząd Zrzeszenia Sióstr Rezerwy Pog. San. P. C. K. w Częstochowie, zawiadamia Siostry, że we wtorek o godz. 19 w lokalu oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego II-ga Aleja 37 II piętro, odbędzie się ogólne zebranie Sióstr Rezerwy P. C. K.

Z uwagi na ważność spraw, obecność wszystkich Sióstr obowiązkowa.

Morderstwo czy samobójstwo?

18

— Czy wiesz dlaczego umarł ten człowiek?

— Z choroby! — wyszeptał, szczękając zębami Piotr.

— Otóż to. Umarł, bo w tem miejscu linja jego życia — wskazał palcem na dłoni zmarłego — przecięta jest. Ta pozostała część linji za przecięciem wskazuje, — że, niedługo wprawdzie, ale nieboszczyk żyć jeszcze będzie.

— Uważasz mnie za idjotę? ale to nic, zapewniam cię, że ten nieboszczyk żyć jeszcze będzie.

— Kiedy ten nieboszczyk miał być pochowany?

— O świcie pogrzebię ciało jego.

— Zakopiesz samą trumnę jeno i zameldujesz władzy cmentarnej o dokonaniu obrządku pogrzebu.

— Ależ to grzech śmiertelny! — bronił się rozpacznie Piotr.

— Obarczę nim władze sanitarne.

Piękny kwiat dla pięknej pani

Bezprzecznie ostatnie to zuchwałe włamanie spowodowało, że komisarz Wolski głosem stanowczym rzucił ważkie słowo: Tak! Zdecydował się na ten krok w przytomności swej władzy i to w atmosferze, w której opinja jego była zgoła odosobioną.

Wtedy to postać komisarza dosłownie przekształciła się w uosobienie dostojeństwa sprawiedliwości.

Włamanie owe rzeczywiście było wypadkiem niecodziennem w obfitej kronice włamań.

Jeszcze, pogrążona w żałobie, narzeczona zamordowanego dra Żareckiego, panna Barbara Żekiecka nie zdołała ochłonąć po przeżytych tragicznych wypadkach, gdy nowe zdarzenie wstrząsnęło całą jej rodziną.

Najfatalniejszem jednak było, że i w tym wypadku policja stanęła wobec zawiłej zagadki, której rozwiązanie zaabsorbowało wszystkie jej czołowe organa.

Złośliwi twierdzą, że komisarz Wolski właśnie dlatego tylko wyrzekł jedyne słowo „Tak", wręczając władzy swój raport, by zwrócić na siebie uwagę i ująć całą sprawę w swe ręce.

Jakiemikolwiek zresztą powodował się on pobudkami, stwierdzić należy, że słowo to istotnie zadecydowało o jego karjerze: jemu bowiem powierzono śledztwo i zażądano potwierdzenia oskarżenia w rzeczy samej niezwykle śmiałego.

Ale nie uprzedzajmy wypadków.

Historja włamania przedstawiała się w świetle faktów i protokułów policyjnych następująco:

Dom, własność pana Żekieckiego, szanowanego powszechnie, dla imponującej cyfry majątku, obywatela wznosił się na krańcu północnej dzielnicy miasta, nie w pustkowiu — przeciwnie przy ulicy zabudowanej szczelnie i nader ruchliwej ze względu na centralne targowisko.

Targowisko to było źródłem dochodów i majątku pana Żekieckiego, namiętnie ongiś handlującego bydłem i nierogacizną, a dziś prowadzącego różnorodne i na szeroką skalę zakrojone interesa handlowe również na terenie tejże targowicy.

Dom ten wyrósł okazale ponad inne budowle i znany był powszechnie i pochlebnie, głosząc chwałę swego właściciela.

Z nędznej lepianki rozrastał się stopniowo na terenie i piętrzył w górę, dziś już osiągając wysokość trzech pięter.

Na najwyższem piętrze w okazałych apartamentach zainstalował się jego prawy właściciel z rodziną, z żoną, Agnieszką, córką Barbarą, siostrą żony głuchą panną Brygidą i kulawą służącą Agatą, zresztą nie zupełnie jeszcze przekwitłą niewiastą.

W ostatnim roku komplet rodzinny uzupełnił człowiek wprawdzie obcy, lecz oficjalnie do domowników zaliczony — pan Andrzej Żuk, sekretarz osobisty pana domu.

Ów młody człowiek szczupłego wzrostu i nieprzyzwoitej tuszy zgoła był niepozorną, acz sumienną osobistością.

Jego chlebodawca był jednak zupełnie z niego zadowolony — on to bowiem jeden za tanie zresztą pieniądze bez szemrania znosił niehumory szefa, nie reagował na jego zniewagi słowne, zawsze jednako usłużny dla wszystkich domowników nie wyłączając kulawej Agaty, którą, choć to nieprawdopodobnie brzmi, darzył szczególną sympatją.

Starania młodego dra Żareckiego o rączkę panny Barbary, tak świetnym mające być uwieńczone rezultatem, dołączyło do kompletu rodzinnego i tego ostatniego, który zresztą cieszył się adoracją całej rodziny z wyjątkiem kulawej służącej Agaty, która niechęci swej do doktora zgoła nie taiła.

Z tej prawdopodobnie przyczyny i sekretarz Żuk ustosunkował się do Żareckiego nieprzychylnie, choć za pewnik przyjmować tego nie należy. Zwłaszcza, że nie wprowadziło to dysharmonji familijnej do domostwa państwa Żekieckich, gdyż harmonja ta nastrojona była na weselszą nutę rychło mających nastąpić zaślubin.

Niestety, tragiczny wypadek obrócił w niwecz zbożne te zamierzenia.

Mieszkanie składało się z sześciu eleganckich pokoi, z których jeden (z balkonem) zajmowała panna Barbara, ciesząca się codziennie widokiem ogrodu przylegającego do tyłów domu.

Drugi, najbardziej reprezentacyjny zawierał salon, w którym panna Barbara przyjmowała gości.

C. d. n.

Po wyroku w procesie truskolaskim.

Czy Zygmunt Skassa jest istotnie niewinnym?

Tadeusz Kosztulski skazany!

Współobwiniony o udział w zbrodni Zygmunt Skassa uniewinniony!

Wyrok Sądu Okręgowego, skazujący ub. soboty Kosztulskiego na karę 10 lat więzienia i pozbawienia go na tyleż lat praw obywatelskich i publicznych nie jest ostatecznym.

Prokurator i skazany zapowiedzieli apelację.

Kosztulski, uznany winnym zamordowania swej żony, będzie w dalszej procedurze apelacyjnej udawadniał swą niewinność — będzie walczył o te 10 lat, może ostatnie jego życia, które spędzi, albo przy boku ukochanej Toli, albo w celi więziennej.

Prokurator nie zrzekł się prawa oskarżenia Skassy o współudział tegoż w zbrodni.

Motywy wyroku skazującego sąd udowodnił następująco:

Ohydna zbrodnia dokonana została przez Kosztulskiego w sypialni małżeńskiej. Małżonkę swą Kosztulski zamordował we śnie, dusząc ją rękoma. Dokonawszy tego czynu założył jej sznur na szyję i zawlókł ciało nad rzeczkę, gdzie je odnaleziono dnia następnego. Do zbrodni pchnęła go starcza miłość, jaką od lat żywił do Toli Piotrowskiej i którą pragnął sprowadzić z Płocka do Truskolas. Pozbawiony jednak środków materjalnych potrzebnych na utrzymywanie kochanki, pragnął sprzedać aptekę. Przeszkodą do urzeczywistnienia tego zamiaru była jego prawowita małżonka, na imię której przepisał swego czasu aptekę.

To zdecydowało o zbrodni.

Wprawdzie starzec ten, dziś zrujnowany fizycznie, pozornie nie jest zdolny do wysiłku niezbędnego zawleczenia ciała nieboszczki nad rzekę, jednakże Sąd przyjął to za prawdopodobne, gdyż Kosztulski do czasu zbrodni był jeszcze rzeźkim i zdrowym, lubiał zabawę i tańczyć ochoczo.

Takie są motywy wyroku skazującego Kosztulskiego.

Motywem uniewinnienia Skassy jest brak dowodów istotnych.

Proces nie jest skończony.

W powodzi poszlak, przypuszczań i ewentualności dominuje przeświadczenie rozumowe, że jednak Kosztulski zbrodnię tę wykonał.

A Skassa? Czy istotnie człowiek ten jest niewinnym?

Dziś po wyroku Sądu Okręgowego i przed wyrokiem Sądu Apelacyjnego osąd wydawać własny byłoby przedwcześnie.

Wprawdzie człowieka tego obciążają okoliczności i poszlaki i owe przeświadczenie, że jedynie tylko brak istotnych dowodów uniemożliwiło Sądowi zawyrokowanie o jego winie. Ale pomimo, że sprawiedliwość ludzka ślepą jest, lecz prawa, któremi sądy sprawuje są bezlitosnie twarde: wina i bezwina muszą być zdecydowanie udowodnione.

Tłumnie wypełniająca salę publiczność skłonna raczej była wierzyć w winę Skassy — w opinji publicznej wyrok był przesądzony na jego niekorzyść, szczególnie po dwugodzinnej mowie prokuratora Jarzębińskiego, żądającego surowego wymiaru kary w stosunku do obu oskarżonych.

Poszlaki!

A jednak opinja publiczna nie była tylko bezmyślną formą uprzedzeń, nie było bezpodstawne oskarżenie prokuratorskie, wskazujące na Skassę, jako współwinnego w popełnieniu zbrodni mordu na osobie 67-letniej staruszki.

Boć wizja lokalna przeprowadzona przez Sąd na miejscu zbrodni w Truskolasach rzuciła snop poszlak poważnych:

Kosztulski, jeśli to był on, nie działał sam. Swiadkowie zeznali, że nad ranem tragicznej nocy od strony rzeki chyłkiem zmierzały ku domostwu Kosztulskich 2 osoby. Jeśli jedną był Kosztulski, kim była druga osoba.

Odpowiedzi na to pytanie sąd nie znalazł.

Przewód sądowy jednakże nie dowiódł by osobą tą był Skassa

Inni świadkowie zeznali, że w czasie popełniania zbrodni, bo o godz. 2 w nocy u Skassów, zamieszkujących pod jednem dachem z Kosztulskimi, odbywała się libacja.

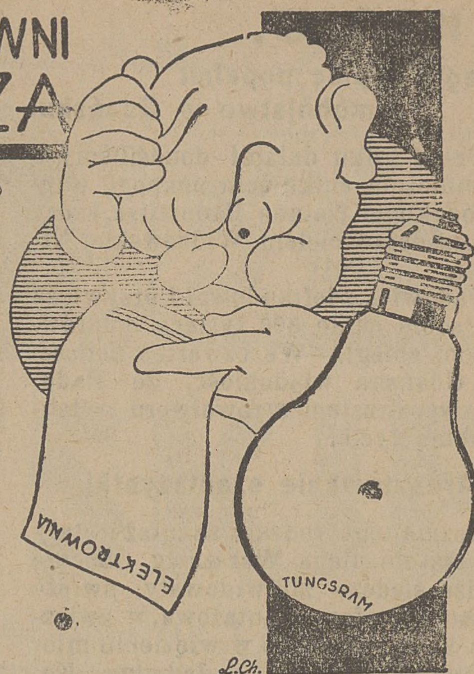
Wódka jest złym doradcą!

Czy nie uderzającą jest okoliczność że pito wówczas, gdy przez ścianę popełnianą była zbrodnia potworna?

Do sądu opinji publicznej, nieprzychylnie ustosunkowanej do Skassy, przyczynia się i ta okoliczność, że nie robi on wrażenia człowieka statecznego — jego współżycie z kochanką pod jednem dachem z żoną nie uspasabia do niego życzliwie wrażliwą na moralność opinję.

Przewód jednak sądowy nie dowiódł, by Skassa był zainteresowany w zgładzeniu ze świata ś. p. Kosztulskiej.

Dlatego zawyrokował: niewinny!



Likwidacja groźnej szajki rabusiów torebek.

Wielki sukces częstochowskiego wydziału śledczego.

Od pewnego czasu na terenie naszego miasta nieuchwytna szajka złoczyńców dokonywała wieczorami napadów na samotne kobiety, którym wyrywano torebki. Z zeznań poszkodowanych wynikało, że złodziei było trzech. Dokładnego rysopisu poszkodowani podać nie mogli, a że rabusie działali nadzwyczaj sprytnie, wydział śledczy miał niezwykle utrudnione zadanie, tembardziej że złoczyńcy zmieniali teren swej działalności, obierając sobie codziennie inne ulice. Zrozumiałem jest, że częste napady i to nie na peryferjach miasta, musiały wywołać popłoch. Tak też było.

Dzięki jednak niezwykłej energji wydziału śledczego, który stale daje dowody swych zdolności, groźna ta szajka została unieszkodliwiona.

Na wszystkich prawie ulicach roztoczyli wywiadowcy ścisłą obserwację, wyczekując w czasie największego mrozu na złoczyńców. Schwytanie ich nastąpiło bezpośrednio po napadzie, dokonanym w sobotę o godz. 19.50 obok „domu księcia" na powracającą do domu p. Helenę Galewicz, sklepową. Napastnicy wyrwali jej torebkę z ręki, rzucili się do ucieczki. Napadnięta wszczęła krzyk, który zaalarmował wywiadowców.

Złoczyńcy zdążyli zbiec, jednak wywiadowcy zdołali po kilkunastu minutach ująć jednego z nich. Okazał się nim 18 letni Stanisław Słota, dawniej zamieszkały w Sosnowcu, ostatnio zaś bez miejsca zamieszkania.

Dalsze dochodzenie doprowadziło do ujęcia dwóch pozostałych złodziei. Ujęto ich w melinie u dozorcy domu nr. 21 przy ul. Siedmiu Kamienic, Andrzeja Kleszczewskiego. Są to: częstochowianin Mieczysław Sowiński, l. 18 oraz pochodzący z Kielc Bolesław Chojnowski, l. 18. Odebrano od nich kilka torebek, wiele przyborów toaletowych oraz inne przedmioty, które stanowiły zawartość zrabowanych torebek. Pieniędzy nie znaleziono już, zdążyli bowiem wydać je.

Badani w wydziale śledczym, wszyscy trzej rabusie przyznali się do winy i wskazali okoliczności, w jakich dokonali napadów.

Jak wynika z dochodzenia, poznali się oni w czasie „podróży" po Polsce, która odbywali celem zdobycia pieniędzy. Występowali oni w wielu miastach, gdzie mają na sumieniu szereg sprawek. Przez pewien czas przebywali w Gdańskn.

W pierwszych dniach stycznia b.r. przybyli do Częstochowy, gdzie postanowili dokonywać kradzieży torebek, spodziewając się łatwego zarobku. Tak też stało się, do czasu jednak, powinęła im się bowiem noga.

Hersztem szajki był Stanisław Słota, karany już trzykrotnie za kradzieże z włamaniem, bowiem w Sosnowcu m. in. Słota dokonał kradzieży 7 tys. złotych u pewnego młynarza. Za wszystkie te przestępstwa Słota karę odcierpiał. Przebywał również na „gościnnych występach" w Poznaniu gdzie poznał się — jak sam zresztą twierdzi — ze straconym ostatnio Bednarczykiem, który udzielał mu „lekcyj".

Trójka złodziejska, jak ustalono, obawiając się ujęcia, ze względu na zbyt liczne napady, przez nich dokonane, zamierzała wczoraj rano opuścić Częstochowę jednak dzięki naszemu dzielnemu wydziałowi śledczemu, zamiar wyjazdu nie udał się.

Słowo sportowe.

Narciarstwo.

Baczność narciarze!

CZĘSTOCHOWA. Bardzo dobre tereny narciarskie, zjazdy 400 mtr. znajdują się za Mirowem. Droga do Mirowa jest łatwa i miła, gdyż posiada szereg zjazdów.

BUDAPESZT. Tytuł mistrza Węgier w koralnencji zdobył Jan Marusarz, 2) Legierski, 3) Górski.

ZAGRZEB. W zawodach o mistrzostwo Jugosławji, startujemy do biegu 18 klm. nasi zawodnicy nie odnieśli spodziewanego sukcesu, zajmując dopiero za Simunkiem (Czech), Bartenem (Czech), Lenpold (Niemiec) 4-te miejsce Br. Czech i 6-te St. Marusarz.

WISŁA. Mistrzostwa akademickie Polski odbędą się w dniach 4 i 5 lutego w Wiśle.

CZĘSTOCHOWA. Skimka odbyła w ciągu niedzieli 2 wycieczki, jedną do Złotego Potoka i drugą do Mirowa.

ZAKOPANE. Utworzono pierwszy klub zjazdowy w Polsce, którego prezesem wybrano pułk. Wagnera. Zadaniem tego klubu jest rozpowszechnienie zamiłowania do turystyki oraz organizowanie biegów zjazdowych i slalomów.

Automobilizm.

12-ty zjazd gwiaździsty do Monte Carlo został zakończony. Na startujących 111 do mety dojechało 77, z czego 60-ciu bez punktów karnych. Wynik rajdu: 1) Francuz, Vaselle, startujący z Tallina przez Polskę, przebywszy 3,180 klm., 2) Francuz, Guyoł.

Hokej.

PRAGA. W mistrzostwach hokejowych świata nie weźmie udziału Anglja i Kanada z niewiad. powodów.

WARSZAWA. AZS. — Legja 1:0. W barwach AZS. wystąpili Adamowski i Kowalski. Rewanżowe zawody dały wynik 1:1.

KRAKÓW. Mecz o mistrz. kl. A rozegrany pomiędzy Sokołem a Cracowią dał po raz drugi wynik sensacyjny, bo przegraną Cracowji w stosunku 2:1.

ŁÓDŹ. ŁKS., zwyciężając Makabi 22:0, zdobył mistrzostwo Łodzi.

LWÓW. Na nowootworzonym torze hokejowym (w lwowskim ośrodku WF.) rozegrany pomiędzy Czarnymi a Teamem Lwowa dał wynik 4:2.

Boks.

WARSZAWA. Berlińscy bokserzy KS. Heros ponieśli 2 druzgocące klęski w Warszawie. 1szą z kombinowanym zespołem Gwiazdy i SKP. 10 : 6. 2gą z komb. zesp. CWS. i IKP. 14:2.

LWÓW. Hasmonea — Czarni 11:7.

CZĘSTOCHOWA. Rozegrane zawody bokserskie pomiędzy K. S. Rozdzień (Szopienice) i KS. Brygadą przyniosły zwycięstwo KS. Brygadzie 9:3.

Wyniki poszczególnych walk zostaną podane w jutrzejszem „Słowie".

J. W.

Śmierć. Płusa Bolesław z Szarlejki gm. Grabówka przygnieciony został, przez dźwigane drzewo, które skradł z poblizkiego lasu. Z powodu krwotoku wewnętrznego zmarł na miejscu.

Nadesłane.

Ze względu na młody wiek p. T. Wawrzynowicza, niedoświadczenie życiowe, krótką pamięć, jaką wykazuje w pisaniu artykułów, oraz nieudzielaniu się na polu muzycznem, uważamy polemikę za skończoną, przeciąganie której poczytywalibyśmy sobie za ujmę i pozostawimy p. T. Wawrzynowicza w błędnem mniemaniu o swej wielkości wirtuozowskiej, a może życie i praktyczne zetknięcie się z muzyką wyprowadzi go z tych złudzeń.

Muzycy.

Od Redakcji: Z zadowoleniem przyjmujemy zapowiedź zakończenia polemiki tej na łamach naszego „Słowa". Pragniemy tu zaznaczyć, że pseudonimu „Muzycy", podpisanego pod artykułami, nie należy traktować jako anonim. Nazwiska muzyków tych są Redakcji znane.

Z KRAJU.

Zbiegły kupiec popełnił samobójstwo w Gdańsku.

Przed kilku dniami donosiliśmy o tajemniczem zniknięciu znanego kupca łódzkiego Natana Padowitza, który był przedstawicielem Widzewskiej Nici arni.

Padowitz zdefraudował i przywłaszczył sobie około 300 tysięcy dolarów, poczem zbiegł.— We czwartek nadeszła z Gdańska wiadomość, że Padowitz wysztrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Aresztowanie szantażystki.

Rozmaitego rodzaju szantaże stały się ostatnio plagą Warszawy. Obecnie władze śledcze zlikwidowały świeżo sensacyjną aferę szantażową, w związku z którą osadzono w więzieniu młodą kobietę, Franciszkę Jadwigę Kowalską.

Kowalska przez pewien czas utrzymywała intymne stosunki z pewnym zamożnym inżynierem, człowiekiem żonatym, ojcem dorosłych dzieci. W następstwie tego stosunku Kowalska zaczęła szantażować owego inżyniera i wymuszać pieniądze. Z pieniędzy tych korzystali inni przyjaciele Kowalskiej. Pod wpływem tego szantażu, inżynier ów popadł w rozstrój nerwowy i popełnił samobójstwo.

Po samobójstwie owego inżyniera, Kowalska została aresztowana i w mieszkaniu jej znaleziono listy, które przyniosły bardzo obciążające ją dowody. Kowalską następnie zwolniono, jednakże decyzją sędziego śledczego została ona ponownie aresztowana i osadzona do czasu rozprawy w więzieniu. Postawiono ją w stan oskarżenia z art. 251 k. k.

Nawpół naga kobieta na torze kolejowym.

W chwili kiedy pociąg Warszawa Grudziądz po postoju na stacji Melno ruszał w dalszą drogę, do jednego z przedziałów 3 klasy wpadła pokaleczona, nawpółnaga i bosa 30-letnia kobieta. W pierwszej chwili myślano, iż ma się tu do czynienia z obłąkaną. Po przybyciu pociągu na stację w Grudziądzu kobietę oddano — pod opiekę policjanta, który ją odesłał do szpitala grudziązkiego.

Jak wykazały dochodzenia policyjne, nieszczęśliwą kobietą jest żona inżyniera zatrudnionego w cukrowni Mełno, Joanna Skwerowa. — Podobno przybyły do domu w stanie pijanym mąż pobił ją w sposób okropny i w podartej koszuli boso wyrzucił z domu.

Dodać należy, iż, Skwerowa jest zaledwie kilka tygodni po ciężkim porodzie.

„Twórcy martwych dusz".

W Dąbrowie Górniczej wykryto szajkę oszustów, pracujących na szkodę miejscowej Kasy Chorych.

Oszuści wyłudzali podstępnie od lekarzy Kasy Chorych świadectwa śmierci zmarłych rzekomo dzieci i pobierali na tej podstawie zasiłki pogrzebowe. Bezczelność oszustów dochodziła do tego stopnia, że przeprowadzali oni najzupełniej formalnie akty zejścia dzieci w urzędzie parafjalnym.

W ten sposób "zmarło" sporo dzieci, cieszących się obecnie najlepszem zdrowiem. Afera została wykryta, albowiem zwróciło uwagę urzędników Kasy, że ciągle jedne i te same osoby zgłaszają się po zasiłki pogrzebowe.

Aresztowano kilka osób, m. in. Helenę Szewczykową.

Jedna filiżanka wody wystarczy za energję dla olbrzymich maszyn.

Atom źródłem niepomiernych potęg, które zmienią ustrój świata.

O pracach badaczy naukowych nad rozbiciem atomu czytamy coraz częściej. Prace te prowadzone są stale w laboratorjach Europy i Ameryki skąd dochodzą nas wieści, że na drodze tej zrobiono ważne postępy. Dla zwyczajnego jednakże śmiertelnika najciekawsze może będzie: jaką korzyść odniesie ludzkość, jeżeli atom uda się rozbić? Czy ta jakaś olbrzymia siła będzie mogła być ujętą i ujarzmioną, woli człowieka posłuszną?

Profesor E O. Lawrence, kierownik wydziału dla badań promieniowania uniwersytetu stanowego w Californji, twierdzi, że jeżeli uda się opanować siłę, jaką będzie można otrzymać po rozbiciu atomu, to człowiek będzie posiadał coś tak wielkiego, że dzisiejsze nasze pojęcia o transportacji, komunikacji, gorącu i świetle — ulegną zupełnemu przewrotowi.

Arthur Stanley Eddington, profesor astronomji uniwersytetu Cambridge w Anglji, jest zupełnie przekonany, że rozbicie atomu musi nastąpić już w najbliższej przyszłości.

„W jednej kropli wody — mówi profesor Eddington — zawiera się tyle energji, że dostarczyłaby ona siły dwustu koni motorowych na jeden rok. Dzisiaj buduje się olbrzymie zakłady wytwarzania energji elektrycznej, dające do 100,000 kilowatów elektryczności, a o ile nie ma możliwości używania siły spadku wody, to konieczne jest dostarczanie takim zakładom olbrzymich ilości opału i smarów. Jeżeli siła atomiczna zostanie ujarzmiona, to zamiast węgla i oleju, olbrzymie maszyny pracować będą na diecie, bo wystarczy im energja, zawarta... w filiżance wody".

„..Jestem przekonany, że nadejdzie czas, gdy zamiast zaspakajać apetyty olbrzymich stacyj, wytwarzających elektryczność i karmić je dziesiątkami i setkami wagonów węgla, który nieraz musi być z dalekich stron sprowadzany, będzie mogła ludzkość te olbrzymie maszyny uruchamiać przy pomocy energji subatomicznej.

„O energji tej wiemy jednakże dotychczas tylko tyle, że ona jest, że rzeczywiście istnieje, że znajduje się niemal we wszystkiem, co codziennie do rąk bierzemy. Tylko, że, niestety dotychczas jeszcze nie wiemy, jak się do tej energji dostać. Wiemy, że mamy śpiżarnię pełną, ale nie posiadamy klucza, aby drzwi tej śpiżarni otworzyć, i narazie możemy tylko zaglądnąć przez dziurkę od klucza i podziwiać nagromadzone wewnątrz zapasy.

„Nadejdzie jednakże czas, gdy znajdzie się pomiędzy badaczami ślusarz, który potrafi dorobić klucz do tych zamkniętych dotychczas drzwi, a wtedy ludzkość ze zdumieniem dowie się o niezmierzonej energji, jaką posiadała, chociaż używać jej nie mogła i nie umiała".

W pracowniach laboratorjum Cavendisha w uniwersytecie Cambridge w Anglji, udało się doktorowi J. D. Cockroftowi i jego asystentowi, doktorow E. T. S. Waltonowi przeprowadzić rozbicie atomu. Pod naciskiem olbrzymiej energji 600,000 wolt zaobserwowano w czasie doświadczeń, że przy rozbijaniu jądra atomu powstawało znacznie więcej energji, aniżeli jej zużyto do pracy, gdyż specjalne przyrządy, do tego doświadczenia dostosowane, wykazywały energję w sile 800,000 wolt elektronów.

W laboratorjum uniwersytetu w Califosnji, prof. dr. Lawrence stwierdził na podstawie własnych przyrządów, że w czasie rozbijania atomu wytwarzająca się energja dochodziła do 3,600,000 wolt elekronów, a może dojść nawet do 20,000,000.

Prof. Lawrence w ten sposób wyraża swoje zapatrywanie na naturę atomów:

„Cokolwiek wiedzieliśmy dotychczasz o atomach, to wszystko prawie odnosiło się do ich budowy zewnętrznej, którą można było na rozmaite sposoby w laboratorjach obserwować. Lecz to właśnie sprawiało, że jądro atomu, to słońce w naszym układzie planetarnym, pozostawało coraz bardziej tajemnicze, nieodgadnione, niezbadane. W ostatnich czasach dowiedziała się nauka tyle, że od jądra zależy cała budowa atomu i jeżeli zmieni się budowę jądra, to zarazem zachodzi całkowita zmiana atomu, gdyż jeden element zamienia się na inny.

„Wiadomo również, że jądro składa się z protonów, o dodatnim ładunku elektrycznym, oraz z elektronów — o ujemnym ładunku. Te protony i elektrony znajdują się w ciągłym ruchu naokoło siebie i zawierają w sobie nieobliczalną energję, którą można wydostać z nich tylko przez jeszcze silniejsze natarcie na nie. Zwyczajny sposób, stosowany w laboratorjach polega na tem, że atakuje się atomy z szaloną szybkością protonami i elektronami, lecz pociski tego rodzaju, jakie dotychczas można było w laboratorjach wytworzyć, nie posiadały dostatecznej siły, aby móc rozbić jądro atomu".

W labratorjum dla objawów promieniowania, w uniwersytecie w Californji metody rozbicia atomu polegają na tem, że zamiast przyśpieszać obieg cząstek woltażu i uderzać rzadziej a bardzo silnie, uderzenia następują wprawdzie nieco słabsze, ale bardzo częste. Porównać możnaby to z jednym strzałem z działa małokalibrowego, a całą masą strzałów z karabinu maszynowego. Chociaż w czasie doświadczeń z atomem lithium cel był tak drobniutki, że trudno było o zupełną „celność strzałów", to jednakże doświadczenie wykazało, że ile razy jądro atomu zostało rzeczywiście „trafione", to natychmiast rozpraszały się drobiny energji z siłą 17,000,000 wolt.

Jeżeli rozbicie atomu zostanie dokonane i siła jego opanowania, to ludzkość pozyska energję, o jakiej dotychczas prawie wyobrażenia nie mamy, nawet w teorji, nie mówiąc już o praktyce.

ZE SWIATA.

Wykonanie wyroku śmierci... na ulicy.

W Brukseli rozegrał się przed sądem karnym niezwykły proces. Michał Pantelis, poddany włoski z zawodu handlarz gąbek, oraz marynarz grecki Jerzy Kiriakos zostali skazani na śmierć za podpalenie okrętów w porcie i spowodowanie zgonu trzech osób wskutek poparzenia. Wyrok wydano zaocznie, podczas gdy obydwaj podpalacze bujali gdzieś w świecie.

Pantelisa i Kiriakosa nietylko skazano na śmierć, ale nawet wykonano wyrok na nieobecnych. O godz. 10.55 przedpołudniem zebrał się na Grand Place tłum ciekawych. Z uderzeniem godz. 11 otwarły się bramy ratusza, z których wyszła uroczysta procesja. Na czele postępowały dwa czarne, kirem okryte konie, na których siedzieli dwaj żandarmi w galowych uniformach z szablami wzniesionemi do góry. Za nimi kroczył człowiek w czerni—kat. Tuż za nim kroczyła z ponuremi minami grupa mężczyzn w żałobnych strojach. Dwaj piesi żandarmi, również z wyciągniętemi szablami, zamykali pochód.

Gdy pochód doszedł do połowy placu, ustawiono przy pomocy kąta gilotynę. Czterej żandarmi rozpostarli wielki plakat, który przymocowali gwoździami do gilotyny. Na plakacie widniał napis, głoszący wszem wobec i każdemu z osobna, że na tem miejscu i o tej godzinie zostali straceni in effigie dwaj podpalacze, mianowicie Włoch Pantelis i Grek Kiriakos. Czterej żandarmi ustawili się wówczas z wyciągniętemi szablami koło gilotyny i stali tak niewzruszenie aż do godz. 12 na znak, że przez ten czas odbyłaby się właściwa ceremonja stracenia, gdyby skazańcy nie uciekli.

Ryba zamarznięta ożyła w wodzie.

N. A. Borodin, rosyjski biolog, obecnie dokonujący badań na uniwersytecie Harvard, dokonał niezwykłego doświadczenia z rybą gatunku „blackfish". Borodin zamroził rybę w specjalnie zbudowanej lodowni elektrycznej, tak iż była sztywna jak kamień. Potem wrzucił ją do słoja z wodą. W ciągu dwu minut ryba odżyła na nowo i zaczęła pląsać we wodzie. Była ona zamrożona przez 40 minut w temperaturze 15 stopni poniżej zera według Reaumura, czyli około zero Fahrengeita. Odkrycie to może mieć duże znaczenie dla handlu. Sławne jesiotry z Wołgi będą mogły być zamrażane w Rosji, sprowadzane do miast Polski i tu odmrażane. Odżywają tylko ryby zamrożone w suchem powietrzu, a nie w wodzie. Tego objawu Borodin nie umie wytłumaczyć. Podobno Borodin zamrażał i owady, ale stworzenia o ciepłej krwi, raz zamrożone, nie mogą już odżyć.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 31 8stycznia.

11.40 Codz Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Płyty gramof. 13.20 Urz. kom. P.I.M. 15.10 Urz. kom. Państw. Inst. Dksport. 15.15 Kom. gosp. 15.25 Chwilka lotnicza. 45.30 Komunikat. 15.35 Wśród książek. 15.50 Płyty gramof. 16.25 Odczyt. 16.40 Margrabia Wielopolski. 17.00 Koncert. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka tan. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Bież. wiad. roln 19.30 Feljeton. 10.45 Prasowy. Dz. Radj. 20.00 Koncert. 21.00 Wiad, sport. 21.10 D. c. koncertu. 22.00 Kwadrans literacki. 22.15 Tr. z Pragi Czeskiej. 23.00 Urz. kom. P.I.M. i kom. polic 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 31 stycznia.

11.40 Codz, Przegl. Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warszawy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramof. 13.15 Komun. gospod. 13.20 Kom. meteor. z Warsz. 15.10 Tr. z Warsz. 15.50 Bajeczki dla dzieci. 16.05 Intermezzo maz. 16.25 Tr. z Warsz. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka tan. 19.00 Odczyt. 19.15 Rozmaitości. 19.25 Kom. sport. 19.30 Tr. z Warsz. 22.15 Program na dz. nast. 22.20 Tr. z Warsz.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki · Wydawca: Dr TADEUSZ BILUCHOWSKI.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99